

Maciej Miszewski

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
Wydział Zarządzania, Katedra Ekonomii i Polityki Transformacji
e-mail: maciej.miszewski@ue.katowice.pl
tel. 32 257 75 81

Cele gospodarowania a finansyzacja gospodarki – teoretyczne podłoże kryzysu kapitalistycznej gospodarki rynkowej

Streszczenie. Artykuł porusza kwestię finansyzacji gospodarki globalnej jako przejawu ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznej gospodarki rynkowej. Odwołuje się do podstaw ekonomii, takich jak dążenie do zaspokojenia potrzeb ludzkich jako celu gospodarowania. Wskazuje, że pierwotną rolę sektora finansowego było zasilanie wolnymi środkami pieniężnymi realnych procesów gospodarczych. Dotyka również zawartych w założeniach ekonomii głównego nurtu ułomności, wyrażających się w pomijaniu konsekwencji monopolizacji rynków oraz równie istotnej, a ściślej z nią związanej koncentracji podmiotowej gospodarki globalnej, jak też braku rozmrożenia przez instytucje regulacyjne podmiotów uczestniczących w procesach konkurencji i podmiotów stanowiących instytucje zaufania publicznego. Brak ten powoduje zrównanie uprawnień tych podmiotów do redukcji ryzyka ich działalności.

Słowa kluczowe: finansyzacja, sektor finansowy, korporacje transnarodowe, polityka wzrostu gospodarczego

Wstęp

Współcześnie mamy do czynienia z obfitością literatury naukowej omawiającej globalny kryzys finansowy, którego początki datują się na rok 2008, przyczyny tego kryzysu, a ostatnio – coraz częściej – jego konsekwencje. Kryzys ten, niezależnie od jego gospodarczych skutków obecnych wciąż w wielu krajach na całym świecie, stał się punktem zwrotnym, powodującym pojawienie się dwóch istotnych, choć nie równie ważnych, nurtów dyskusji o współczesnej gospodar-

ce rynkowej. Pierwszy z nich obejmuje kwestionowanie tezy o racjonalności rynków finansowych, podważenie dorobku szkoły monetarystycznej jako teoretycznej podstawy dobrej polityki gospodarczej, czy nawet szerzej – neoliberalnego kierunku w ekonomii. W obszarze tym można odnotować wiele ważkich wypowiedzi, m.in. Roberta J. Shillera, tegorocznego laureata Nagrody Nobla¹. Nurt ten zdominowany został jednak przez przedstawicieli neokeynesizmu, postulujących powrót do koncepcji państwa opiekuńczego, rozbudowy, odtworzenia i kreowania nowych instrumentów bezpośredniej interwencji w gospodarkę. Nie wdając się w polemikę z wypowiedziami z tego kręgu, warto zauważyć, że propozycje te nie odnoszą się do źródeł dysfunkcji gospodarki, a koncentrują się na objawach kryzysu i możliwościach ich niwelowania. Neokeynesiści pomijają też instytucjonalne aspekty zjawisk kryzysowych i podtrzymują – w zgodzie z nurtem neoliberalnym – założenia modelu *homo oeconomicus*, racjonalności i przewidywalności zachowań ludzi oraz tworzonych przez nich podmiotów gospodarczych.

Drugi nurt refleksji, wyzwolony dzięki kryzysowi, dotyczy racjonalności funkcjonującego globalnie systemu gospodarczego, rozpatrywanej ze względu na najbardziej podstawowe kryterium, jakim są cele gospodarowania. Dobry punkt wyjścia dla rozważań tego nurtu proponuje Marek Ratajczak, stwierdzając: „W tradycyjnym ujęciu pierwotnym motorem wszelkiej aktywności gospodarczej są potrzeby ludzkie oraz konieczność ich zaspokajania drogą konsumpcji. Potrzeby gospodarstw domowych determinują decyzje producentów, którzy pośrednio lub bezpośrednio uczestniczą w wytwarzaniu środków konsumpcji. Towarzyszy temu idea suwerenności konsumenta. Jednakże we współczesnym świecie potrzeby konsumentów – poza potrzebami o charakterze podstawowym – są w znacznej mierze kreowane przez producentów, a decyzje producentów, wśród których coraz większą rolę odgrywają podmioty związane z sektorem finansowym, stają się w istotnej części pierwotnymi w stosunku do potrzeb”².

1. Finansyzacja i jej istota

Zjawisko zdominowania gospodarek przez sektor finansowy, określane jako finansyzacja, przejawia się w odchodzeniu kapitału finansowego od jego pierwotnego zastosowania, jakim była obsługa działalności sfery realnej – wytwarzania dóbr i usług oraz ich dystrybuowania. Globalizacja rynków finansowych oraz możliwości stworzone przez współczesne technologie informatyczno-komunikacyjne sprawiły, że atrakcyjność transakcji o czysto spekulacyjnym charakte-

¹ Polakom czytelnikowi znana jest przede wszystkim książka opublikowana wraz z G. Akerlofem *Zwierzęce instynkty*, Studio Emka, Warszawa 2010. Poruszoną tu problematykę autorzy podejmują w drugiej części pracy, s. 105-203.

² M. Ratajczak, *Finansyzacja gospodarki*, „Ekonomista” 2012, nr 3, s. 287.

rze przerosła korzyści, jakie mogłaby przynieść inwestycja w nawet najbardziej rentowne gałęzie produkcji. Można uznać, że jeśli serwicyzacja gospodarek była konsekwencją wzrostu rentowności sektora usług, to – zważywszy na wyższą i wciąż rosnącą rentowność sektora usług finansowych – skupianie się kapitałów w sektorze finansowym było naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy. Z kolei jeśli spekulacyjne obroty instrumentami pochodnymi wykazywały jeszcze wyższą na tle całego sektora, krótkookresową rentowność, to finansyzacja musiała stać się faktem. Współcześnie obroty niezwiązane z jakimikolwiek procesami realnymi są w skali globalnej kilkunastokrotnie wyższe niż całość obrotów sfery realnej³. Kryzys 2008 r. był tylko jednym z możliwych skutków ubocznych tego zjawiska. Charakterystyczne, że koszty kryzysu ponieśli podatnicy, a w jeszcze większym stopniu – gospodarczy partnerzy USA, gdzie kryzys wybuchł. Natomiast straty samego sektora finansowego zostały – przynajmniej w Stanach Zjednoczonych – niemal w całości skompensowane.

Trzeba także podkreślić, że zaniechanie rygorystycznej kontroli zachowań sektora finansowego (bankowego i ubezpieczeniowego) jest skutkiem błędnych teoretycznych założeń neoliberalnej polityki gospodarczej. Na podstawie tezy o racjonalności rynków finansowych przyjęto, że największą efektywność zapewni gospodarce danie wolnej ręki podmiotom tego sektora, na równych prawach z podmiotami działającymi w sferze realnej. Niewspółmiernie wysokie zyski zawłaszczane przez właścicieli i menedżerów działających w tym obszarze uznano za uzasadnioną cenę zapewnienia wysokiej efektywności gospodarki w makroskali. Był to podwójny błąd. Nie wzięto pod uwagę – zapewne ze względów ideologicznych – że trwałą poprawę efektywności wyklucza już zjawisko monopolizacji poszczególnych sektorów (również należących do sfery realnej). Pominęto też to, że wcześniejsza niż w innych sektorach globalizacja rynków finansowych czyni z podmiotów działających na tych rynkach monopolistów władających również znaczną częścią sektorów sfery realnej. Wreszcie, nie uwzględniono tego, że podmioty sektora finansowego w przeważającej części mają status podmiotów zaufania publicznego. Przekładając to na język ekonomii, można stwierdzić, że domena działalności banków i firm ubezpieczeniowych charakteryzuje się znaczną nieprzejrzystością rynku oraz asymetriami informacyjnymi (przeważnie dyskryminującymi klientów tych podmiotów). Te właściwości rynku finansowego stanowią przesłankę do rozciągnięcia nad tym obszarem kurateli państwa, które powinno przecież chronić swych obywateli. Możliwości wykorzystywania tej asymetrii są w analizowanych sektorach nieporównanie większe niż w jakimkolwiek innym sektorze gospodarki.

³ Opieram się na aktualnych danych zaprezentowanych przez S. Brunhubera (*Money and Sustainability. The Missing link*) na posiedzeniu Komitetu Prognoz PAN „Polska 2000 Plus” w Warszawie 17.10.2013 r.

Prowadzi to do kolejnego aspektu finansyzacji, jakim jest podporządkowanie instytucji państwa narodowego wielkim korporacjom transnarodowym, działającym na globalnym rynku finansowym. Trudno rozstrzygnąć, czy zaniechanie kontroli zachowań podmiotów sektora finansowego, umożliwiające im uzyskiwanie korzyści niewspółmiernych do ponoszonego ryzyka, było przesłanką zdobycia przez ten sektor przewagi nad instytucjami państwa narodowego, czy też konsekwencją uzyskania dominującego wpływu na państwo już wcześniej. Niezależnie od tej wątpliwości miejsce państw narodowych w gospodarce globalnej trzeba uznać za zdeterminowane przez następujące okoliczności:

- kompetencje regulacyjne państwa ograniczają się do skali poszczególnych gospodarek, podczas gdy zjawiska, których mogłaby dotyczyć regulacja, osiągnęły już globalną skalę;
- państwo staje się coraz bardziej zadłużone – zarówno wobec własnych obywateli, jak i wobec podmiotów zewnętrznych, co w obu przypadkach jest przyczyną jego rosnącej zależności od globalnych rynków finansowych;
- powszechnie przyjmowana jest polityka dążenia do wzrostu PKB (określana zazwyczaj jako polityka wzrostu gospodarczego), wymuszająca na organach państwa wspieranie tendencji konsumpcjonistycznych, szkodliwych dla rozwoju społecznego i faktycznego zaspokajania potrzeb obywateli, ale korzystnych dla uzyskujących coraz większy wpływ na decyzje rządów korporacji transnarodowych⁴.

2. Globalizacja i jej konsekwencje

Wskazane uwarunkowania dotyczą niemal wszystkich państw narodowych niezależnie od ich pozycji międzynarodowej i potencjału gospodarczego. Warto zatem objaśnić procesy, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy.

Klucz do globalizacji rynku finansowego stanowił postęp technologiczny, a w szczególności Internet i jego rozliczne pochodne zastosowania. Umożliwił on połączenie odrębnych wcześniej, choć niebędących nigdy w pełnej izolacji rynków kapitałowych poszczególnych gospodarek, a przede wszystkim zasadnicze skrócenie czasu zawierania transakcji. Skrócenie czasu transakcji, a więc i horyzontu podejmowanych na tym rynku przedsięwzięć dotyczyło walut oraz instrumentów tworzonych przez podmioty rynku, natomiast w mniejszym stopniu – akcji i obligacji przedsiębiorstw działających w sferze realnej. Czas zwrotu dokonywanych inwestycji zmalał do kilku minut, sekund czy nawet ich ułamków (przypadek rynków FOREX), sprawiając, że porównywanie atrakcyjności spekulacyjnych transakcji finansowych z jakimikolwiek transakcjami dotyczącymi

⁴ I. Bremner, *The End of the Free Market. Who wins the War between Corporations and States*, Penguin, New York 2011, s. 69 i nn.

wytwarzania lub sprzedaży dóbr (które trzeba wszak dostarczyć odbiorcy) stało się bezprzedmiotowe. Rynki zaczęły się dywersyfikować według kryterium czasu zwrotu. Im był on krótszy, tym silniejsza i szybsza była ich globalizacja, a jednocześnie do tych właśnie sektorów, w których rynki zglobalizowały się w największym stopniu, dopływały nowe kapitały.

Wobec skali procesów zachodzących na globalnym rynku finansowym rządy są zwykle bezradne. Sprzeczości interesów narodowych znacznie utrudniają porozumienie, które mogłoby skutkować powołaniem globalnych instytucji regulacyjnych. Jednocześnie przewaga podmiotów rynku finansowego nad państwem narodowym wzrasta w miarę zadłużania się państw⁵. Zadłużenie to rośnie szybko po 1990 r. W skali globalnej proporcja długu publicznego do wytwarzanego PKB wzrosła dwukrotnie w okresie 1990-2011.

Tendencja do zadłużania się dotyczy nie tylko państw, ale również przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Impulsem, który wyzwolił tę tendencję, było odejście od standardu pieniądza złotego. Oddanie inicjatywy w kwestii tworzenia pieniądza w ręce rządów (przeważnie mających wpływ na zachowania banków emisyjnych lub nawet kontrolujących je) stało się pokusą zwiększania wydatków budżetowych, pokrywanych następnie długiem publicznym. Rosnąca emisja obligacji skarbowych uzależnia z kolei (zwłaszcza przy wysokim poziomie zadłużenia) rządy tych państw od ocen wystawianych przez agencje ratingowe i działające na rynku kapitałowym wielkie korporacje transnarodowe. Te ostatnie oceniają kondycję i wiarygodność gospodarek przez pryzmat wzrostu PKB i PKB per capita. W ostatecznym rachunku determinuje to poziom oprocentowania obligacji rządowych, określając poziom, na którym stają się one zbywalne. Ponieważ wydatki raz powiększone mają tendencję do przewyższania wpływów budżetowych, konieczna jest rekonwersja kolejnych transz obligacji, co pogłębia jeszcze uzależnienie państwa. Przy wysokim oprocentowaniu dodatkowym obciążeniem dla budżetu stają się koszty obsługi długu – wydatki na wypłatę oprocentowania. Instytucje rynku finansowego dyktują warunki zbywania obligacji, mają więc przewagę nad instytucjami państw narodowych i – co oczywiste – wykorzystują ją.

Generalnie można mówić o syndromie przechwytywania funkcji i kompetencji państwa w niektórych obszarach polityki gospodarczej przez wielkich „graczy globalnych”, częściowo lub ściśle powiązanych z sektorem finansowym. Poza wielkimi grupami kapitałowymi zalicza się do nich także związane z tym sektorem organizacje międzynarodowe, takie jak: World Trade Organization, International Monetary Fund i World Bank. Formalnie organizacje te reprezentują interesy państw członkowskich, a przynajmniej najsilniejszego z tych państw – Stanów Zjednoczonych. Jednak nawet w przypadku tego mocarstwa nie jest oczywiste, że jego przedstawiciele we wspomnianych organizacjach reprezentują interesy

⁵ T. Gruszecki, *Świat na długi*, KUL, Lublin 2012, s. 39.

obywateli amerykańskich, nie zaś – mających zazwyczaj swoje centra w USA – wielkich ponadnarodowych grup kapitałowych. John Cavannagh i Jerry Mander twierdzą wprost, że nie ma różnic co do celów i strategii wielkich grup kapitałowych i tych trzech organizacji, określanych przez nich jako „nieświęta Trójca”⁶.

Na łatwość, z jaką wielkie korporacje transnarodowe przejmują kontrolę nad poczynaniami rządów (przynajmniej w tych obszarach, w których realizowane są żywotne interesy korporacji), wpływa postępująca erozja systemu demokratycznego. Można wskazać trzy równoległe oddziałujące źródła tej tendencji. Po pierwsze, aparat państwa jest coraz powszechniej postrzegany jako adwersarz społeczeństwa, nie zaś – jako reprezentant. Wynika to w równej mierze z niskiej sprawności administracji, która słabo sobie radzi z nawałem wyzwań, jakie niesie przeobrażająca się coraz szybciej cywilizacja, co z obiektywnego wzrostu złożoności organizmu społecznego. Niekorzystny odbiór państwa przez społeczeństwo jest potęgowany przez wzrost oczekiwań społecznych, stymulowany medialnym przekazem o standardach wyżej rozwiniętych krajów. Zwłaszcza w krajach postkomunistycznych państwo nie dba dostatecznie o swój wizerunek w oczach obywateli. Nieujawnianie przez polityków swoich rzeczywistych zamierzeń i skupienie się na rozgrywkach międzypartyjnych powoduje, że przeciętny obywatel postrzega państwo jako „nie swoje”, co przekłada się na niechęć do uczestniczenia w procedurach wyborczych, a także na bezpodstawny krytycyzm i nieufność wobec wszelkich poczynania administracji.

Po drugie, poziom kapitału społecznego (rozumianego nie tylko jako skłonność do zaufania między ludźmi, ale też jako zdolność podejmowania, współuczestniczenia i współorganizowania różnych, nakierowanych na usensownienie codziennej rzeczywistości inicjatyw obywatelskich) jest na ogół niski. W krajach postkomunistycznych stanowi on dziedzictwo minionego ustroju, natomiast w krajach Zachodu wiąże się z masowością procesów migracyjnych. Zmniejsza to szanse wywierania oddolnego wpływu na rządzące elity i ich politykę, a wyklucza możliwość efektywnej społecznej kontroli tej polityki. Członkowie społeczeństwa, nieufni wobec siebie, są niezdolni do współdziałania w imię celów szerszych niż partykularne. Utrwała to system oparty na dominacji istniejących już dłużej, zorganizowanych partii politycznych i blokuje komunikację między grupami i środowiskami składającymi się na społeczeństwo a aparatem państwa. Odcięte w ten sposób od swoich podstaw państwo słabnie i staje się bardziej podatne na naciski zewnętrzne.

Trzecie źródło postępującej erozji systemu demokratycznego stanowi powszechność lobbingu. Akceptacja, a tym bardziej formalizacja tego zjawiska, tłumaczona względami pragmatycznymi, podważa w istocie założenia państwa

⁶ J. Cavannagh, J. Mander, *Alternatives to Economic Globalization. A Better World is Possible*, Brett-Koehler Publ., San Francisco 2004, s. 56 i nn.

demokratycznego. Państwo miało być instrumentem, za pomocą którego społeczeństwo mogłoby realizować te potrzeby, których nie da się zaspokoić indywidualnie bądź grupowo. Współcześnie poszczególne grupy społeczne są w stanie wywierać nacisk na aparat państwa i wymuszać spełnienie swoich oczekiwań, ale taka relacja, ustawiająca państwo i grupy obywateli, których państwo ma reprezentować, na pozycjach przeciwników, rozmija się z istotą demokracji. Zaspokajane w ten sposób oczekiwania stanowią nieuchronnie realizację interesów cząstkowych, co zazwyczaj odbywa się kosztem interesów innych grup. Państwo poddane naciskom różnych lobbies nie spełnia swojej funkcji mediatora między sprzecznymi dążeniami ani nie realizuje dobrze interesu ogólnospołecznego. Korzyść społeczeństwa jako całości nie stanowi przecież kryterium przesądzającego o tym, czyjej presji ulegają instytucje państwa. Decyduje o tym wyłącznie siła nacisku. Za pośrednictwem państwa faktyczne decyzje podejmują zatem najsilniejsi – wielkie grupy kapitałowe, zdolne zorganizować i sfinansować skuteczny lobbting⁷. Jednoznacznie kwitują tę sytuację Jerzy Kleer: „Globalizacja prowadzi do zawłaszczania państwa narodowego w czterech obszarach: gospodarczym, technicznym, edukacyjnym, a – co najważniejsze – instytucjonalnym”⁸. Witold Morawski twierdzi wręcz, że „wielcy gracze” zdominowali mechanizmy rządzenia w skali globalnej⁹.

3. Kryzys ekonomii głównego nurtu a polityka wielkich korporacji

Fenomen dominacji wielkich korporacji transnarodowych nie daje się w pełni wytłumaczyć niekontrolowanym procesem globalizacji i jego technologicznym podłożem. Powstanie podmiotów tego typu było uwarunkowane zaniechaniami w polityce gospodarczej głównych potęg ekonomicznych, a w istotnej mierze także słabościami ekonomii neoklasycznej i keynesistowskiej stanowiących podstawę tej polityki.

Obie składające się na ekonomię głównego nurtu szkoły koncentrowały się zatem na modelowych ujęciach określonych mechanizmów gospodarki, przyjmując założenie o jej wolnokonkurencyjnym charakterze. Keynesizm różnił się od swoich neoklasycznych przeciwników poglądami w kwestii równowagi gospo-

⁷ Por. W.G. Dauphinois, G. Means, C. Price, *Wisdom of the CEO. 29 Global Leaders Tackle Today's Most Pressing Business Challenges*, John Wiley & Sons, New York 2000, s. 12-13.

⁸ J. Kleer, *Demokracja a globalizacja*, w: *Długookresowe zagrożenia globalne: ekonomiczne, społeczne, polityczne*, red. J. Kleer, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, materiały konferencyjne, Mądralin 21-22.03.2013 r., s. 63.

⁹ W. Morawski, *Konfiguracje globalne – struktury, agencje, instytucje*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 189.

darczej, ale źródeł nierównowagi szukał wyłącznie wśród czynników kreujących popyt. Za najmniej istotne oba nurty uznawały strukturalne aspekty gospodarki. Podejmowano wprawdzie zagadnienie wpływu struktury własnościowej na efektywność gospodarowania, ale dość pochośnie redukowano je do kwestii proporcji pomiędzy dwoma głównym sektorami własnościowymi, co z kolei wpisywało się w spór między koncepcją „państwa minimum”, lansowaną przez neoliberalistów, i koncepcją państwa opiekuńczego, rozbudowanego w swoich kompetencjach, uzasadnianą dorobkiem Johna M. Keynesa. Pomijano przy tym takie problemy, jak:

- charakter sprawowania funkcji właścicielskich właściwy każdemu z rozpatrywanych typów własności i jego skuteczność,
- charakter kompetencji państwa, tj. zakres funkcji regulacyjnych i rola ewentualnych uprawnień państwa do interwencji bezpośredniej.

Pomimo wskazanych luk podejście do zagadnienia struktury własnościowej można uznać za mniej powierzchowne niż w przypadku monopolizacji i hiperkoncentracji struktury podmiotowej gospodarki. W ciągu ostatnich 150 lat gospodarka rynkowa coraz szybciej traciła swój pierwotny, wolnorynkowy charakter. Podejmowano wprawdzie pewne kroki zaradcze (np. ustawodawstwo antymonopolowe), ale nie były one zbyt skuteczne, a negatywny wpływ monopolizacji na efektywność gospodarowania był generalnie niedoceniony. Jeszcze słabiej zaznaczona została w literaturze przedmiotu kwestia rozrastania się przedsiębiorstw w związku z fuzjami, wrogimi przejęciami czy administracyjnymi próbami konsolidacji poszczególnych sektorów, określana niekiedy mianem hiperkoncentracji struktury podmiotowej gospodarki¹⁰. Wielkie rozmiary przedsiębiorstw, a zwłaszcza wielka skala zatrudnienia w pojedynczych podmiotach pozornie daje się zredukować do konsekwencji monopolizacji rynku. Oczywiście jest, że monopole uzyskujące dominację w poszczególnych sektorach są zarazem wielkimi, dysponującymi znacznymi zasobami siły roboczej korporacjami. Jednak klasyczna wersja koncentracji kapitału nie musi koniecznie zakładać wzrostu rozmiarów, a jedynie wzrost efektów działania przedsiębiorstw. Trend rozrastania się korporacji pojawił się w związku z dwoma zjawiskami:

- oddzieleniem własności od zarządzania we współczesnych spółkach akcyjnych,
- globalizacją rynku kapitałowego, umożliwiającą zaangażowanie kapitału w dowolnych spółkach przez inwestorów z całego świata.

Łączny efekt tych zjawisk to znaczny wzrost liczby fuzji i przejęć, które są obecnie główną przyczyną monopolizacji poszczególnych rynków branżowych. Dawni właściciele zostali zepchnięci do roli biernych inwestorów, których lo-

¹⁰ M. Bałtowski, M. Miszewski, *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 66-67.

jalność względem firmy jest wątpliwa, a priorytetem jest nie tyle zysk firmy (a więc dywidenda, odzwierciedlająca zazwyczaj długookresową rentowność podejmowanych przedsięwzięć), ile wzrost wartości rynkowej firmy (wzrost kursu akcji, który inwestor może zdyskontować w krótkim okresie). Wielkimi podmiotami rządzą de facto ich menedżerowie, dążący do rozrastania się poszczególnych firm, co zapewnia im (właśnie krótkoterminowo) możliwość zdobycia w legalny i półlegalny sposób dodatkowych, bardzo wysokich gratyfikacji.

Powoduje to jednak dalsze konsekwencje. Przede wszystkim pogłębiają się asymetrie rynkowe. Na rynku pracy istniały one wprawdzie od początku gospodarki kapitalistycznej, ale nasiliły się, obejmując większość rynków oraz powodując asymetrie społeczne, pochodne wobec rynkowych. W kolejności ich powstawania i zachodzących między nimi implikacji trzeba wskazać na:

- asymetrię w relacji: pracodawca – pracownik,
- asymetrię w relacji: sprzedawca – konsument,
- rozwarstwienia dochodowe w poszczególnych społeczeństwach, skutkujące wykluczeniem,
- rozwarstwienia dochodowe w skali globalnej (zwłaszcza między krajami Europy Zachodniej i Ameryki Północnej a krajami rozwijającymi się).

Konsekwencją tego ostatniego zjawiska jest masowość procesów migracyjnych na osi południe – północ i coraz bardziej kosztowne naruszenia równowagi społecznej oraz warunków bezpieczeństwa w krajach wysoko rozwiniętych. Można sądzić, że rozwarstwienie globalne leży też u podstaw znacznej części aktów terroryzmu (np. działalność piratów u wybrzeży Somalii). Innym jego skutkiem jest przenoszenie działalności produkcyjnej (zwłaszcza produkcji dóbr finalnych) z krajów wyżej rozwiniętych do krajów rozwijających się, gdzie płace robocze są wielokrotnie niższe niż np. w Europie. Dotyczy to branż i gałęzi o kapitałochłonnym charakterze (np. przemysłu odzieżowego, tekstylnego, obuwniczego, ale także montażu sprzętu codziennego użytku – AGD, RTV, komputerów, telefonów, tabletów, a nawet samochodów czy mebli). Powoduje to spadek liczby miejsc pracy w krajach wyżej rozwiniętych. Do niedawna czynnikiem ograniczającym intensywność tego procesu były zbyt niskie kwalifikacje dostępnej, taniej siły roboczej, co przekładało się na jakość produktu. Obecnie poprawiły się podstawowe kwalifikacje robotników w krajach słabiej rozwiniętych w związku z umasowaniem edukacji, a także dostosowano organizację procesu produkcyjnego do niższej kultury wytwórczej dzięki rozwiniętemu mechanizmowi kontroli i podzieleniu cyklu wytwórczego w niewielkie, elementarne i powtarzalne części. Mimo że jakość wytwarzanych w ten sposób dóbr jest nieco niższa, wobec silnego wzrostu asymetrii w relacjach: sprzedawca – konsument zmiana ta nie powoduje istotnego zahamowania wzrostu sprzedaży.

W ramach szerszej tendencji podtrzymywania popytu globalnego, czym zainteresowani są nie tylko sprzedawcy, ale i rządy państw chcące wykazywać się

szybkim tempem wzrostu gospodarczego, sprzedawcy i producenci przekierowują strumień popytu na te dobra i usługi, które zapewniają im najwyższą rentowność. Uzyskuje się ją dzięki taniej sile roboczej oraz efektom skali. Wytwarza się więc dobra standaryzowane, których różnorodność pozoruje się technikami marketingowymi, oraz oferuje usługi dające się dystrybuować w globalnej skali (telefonia komórkowa, telewizja satelitarna, wyszukiwarki i portale internetowe, portale społecznościowe, internetowe platformy do gier, sieci bankomatowe). Usługi te są opłacane przez nabywców, ale dla świadczących je podmiotów stanowią też źródło dodatkowych dochodów – jako platformy działań reklamowych i pochodnych, mających na celu podporządkowanie sobie konsumenta, utrudnienie mu dokonywania samodzielnych wyborów, a – co najważniejsze – stałe utrzymywanie głodu konsumpcji.

Wielcy sprzedawcy, wykorzystując medialną presję oraz przewagę rynkową nad drobnymi przedsiębiorstwami, doprowadzają do istotnego zubożenia oferty podażowej na rynkach dóbr konsumpcyjnych. Kategoria dobrobytu, rozumianego jako możliwość zaspokajania rzeczywistych potrzeb konsumentów, traci swój dawny związek z kategorią wzrostu gospodarczego. Efektem jest podtrzymywanie popytu globalnego jako sprężyny wzrostu gospodarczego oraz wzrostu zysków globalnych korporacji. Nawet jeśli państwa narodowe zachowały część swojej suwerenności i jedynie incydentalnie ulegają wpływom wielkich korporacji transnarodowych, konkluzja z przedstawionych rozważań jest niezmienna – PKB rośnie niezależnie od tego, czy zaliczane doń dobra i usługi są użyteczne i pożądane, czy też nabywane z braku innych (porównywalnych cenowo) możliwości wyboru. Rynek jest obecnie skłonny dostarczać bez zakłóceń pożądane dobra i usługi jedynie „typowym”, medialnie zhomogenizowanym konsumentom. Ci, którzy opierają się temu, mają do wyboru depryzację potrzeb lub zakup poszukiwanych dóbr czy usług na rynkach niszowych, na których wytwórcy kompensują sobie brak korzyści skali wysokimi cenami, nie gwarantując bynajmniej wyższej jakości.

Podsumowanie

Przedstawiony obraz zjawisk i procesów zakłócających i wypaczających dotychczasowy kształt systemu kapitalistycznej gospodarki rynkowej skłania do szeregu konkluzji.

Po pierwsze, finansyzacja gospodarki, którą traktuje się jako istotną deformację systemu kapitalistycznej gospodarki rynkowej, nie ogranicza się jedynie do zmiany roli, jaką pełni sektor finansowy wobec pozostałej gospodarki. Również zdominowanie globalnych obrotów finansowych przez transakcje spekulacyjne, nieobslugujące żadnych procesów realnych, jest tylko zewnętrznym przejawem

głębszej dysfunkcji. Wskutek zachodzących zmian kapitalistyczna gospodarka rynkowa staje się coraz mniej zdolna do realizacji podstawowych celów gospodarowania. Konsument przestał być ostateczną racją procesu ekonomicznego, a zniekształcony przez wpływ dominacji wielkich korporacji transnarodowych system regulacji rynkowej nie zapewnia już prawidłowej alokacji zasobów, a tym samym i poprawy efektywności gospodarowania.

W tej sytuacji kryzys finansowy zapoczątkowany w 2008 r. nie może być traktowany wyłącznie jako skutek spiętrzenia dysfunkcji w funkcjonowaniu rynków finansowych. Finansyzacja gospodarki globalnej, stanowiąca jego bezpośrednie podłoże, jest również przejawem znacznie głębszego i bardziej rozległego kryzysu, który każe podać w wątpliwość dalsze perspektywy rozwoju kapitalistycznej gospodarki rynkowej¹¹. Na tym tle postulaty dotyczące np. podważania paradygmatu finansowego (tezy o racjonalności rynków finansowych) są aż nadto oczywiste. Ich trafność nie musi jednak przesądzać o akceptacji ze strony ekonomistów akademickich. Za utrzymywaniem dotychczasowych paradygmatów stoją bowiem interesy środowisk wielkiego biznesu, polityków gospodarczych, a także *last but not least* badaczy, którzy na tych paradygmatach oparli swój dorobek naukowy. Niemniej trzeba stwierdzić, że podważenia – poprzez badania na szeroką skalę – wymagają jeszcze dalsze, bardziej podstawowe stereotypy myślowe, przyjmowane i powielane przez ekonomię głównego nurtu.

System kapitalistyczny nie jest już zorientowany na konsumentów, a poprzez nich na bodźce do efektywnego gospodarowania. Beneficjentami systemu stały się korporacje transnarodowe, dla których źródłem korzyści jest siła rynkowa, a nie efektywność działań. Finansyzacja gospodarki podważyła wręcz celowość kierowania się kryterium efektywności. Istotne stały się raczej czas zwrotu wyłożonego kapitału i możliwość osiągnięcia dużych zysków w jak najkrótszym czasie.

Po drugie, demokracja nie zapewnia już spełniania oczekiwań społecznych w zakresie zaopatrywania w dobra publiczne, do czego z założenia powołane jest państwo. Polityka ciągłego dążenia do wzrostu gospodarczego wzmacnia przewagę „wielkich graczy” nad instytucjami państwa. Członkowie społeczeństwa w obu swoich publicznych rolach – konsumentów i obywateli – są zmanipulowani i pozbawieni możliwości swobodnego zaspokajania swoich potrzeb, jak również możliwości realizowania celów, które sami sobie stawiają.

Wskazuje to zatem na potrzebę powrotu ekonomistów do podstawowych pojęć i problemów. Naprawianie poszczególnych dysfunkcji systemu może okazać się bezcelowe, jeśli wcześniej nie poddamy krytycznemu oglądowi jego podstaw, a przede wszystkim zdolności systemu kapitalistycznej gospodarki rynkowej do realizacji celów gospodarowania.

¹¹ M. Miszewski, *Hipoteza dryfu cywilizacyjnego – propozycja metaperspektywy dla rozważań o przyszłości kapitalistycznej gospodarki rynkowej*, w: *Długookresowe zagrożenia globalne...*, s. 56-57.

Literatura

- Akerlof G., Shiller R., *Zwierzęce instynkty*, Studio Emka, Warszawa 2010.
- Bałtowski M., Miszewski M., *Transformacja gospodarcza w Polsce*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Bremner I., *The End of the Free Market. Who wins the War between Corporations and States*, Penguin, New York 2011.
- Brunnhuber S., *Money and Sustainability. The Missing Link*, materiały niepublikowane prezentowane na posiedzeniu Komitetu Prognoz PAN „Polska 2000 Plus” w Warszawie 17.10.2013 r.
- Cavannagh J., Mander J., *Alternatives to Economic Globalization. A Better World is Possible*, Brett-Koehler Publ., San Francisco 2004.
- Dauphinois W. G., Means G., Price C., *Wisdom of the CEO. 29 Global Leaders Tackle Today's Most Pressing Business Challenges*, John Wiley & Sons, New York 2000.
- Gruszecki T., *Świat na długu*, KUL, Lublin 2012.
- Kleer J., *Demokracja a globalizacja*, w: *Długookresowe zagrożenia globalne: ekonomiczne, społeczne, polityczne*, red. J. Kleer, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, materiały konferencyjne, Mądralin 21-22.03.2013 r.
- Miszewski M., *Hipoteza dryfu cywilizacyjnego – propozycja metaperspektywy dla rozważań o przyszłości kapitalistycznej gospodarki rynkowej*, w: *Długookresowe zagrożenia globalne: ekonomiczne, społeczne, polityczne*, red. J. Kleer, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, materiały konferencyjne Mądralin, 21-22.03.2013 r.
- Morawski W., *Konfiguracje globalne – struktury, agencje, instytucje*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Ratajczak M., *Finansyzacja gospodarki*, „Ekonomista” 2012, nr 3.

Objectives of Economic Activity vs. Financialization of the Economy – the Theoretical Background to the Crisis of the Capitalist Market Based Economy

Abstract. *This paper addresses the issue of financialization observed in the global economy as a specific symptom of the general crisis affecting the capitalist market based economy. The author re-states some tenets fundamental to economics, such as that which defines the satisfaction of people's needs as the primary goal of economic activity. The reader is also reminded that the original role of the financial sector was to divert surplus funds to real economic processes. Next, the paper points out some of the inherent deficiencies of the so called “mainstream” economics, resulting, e.g. in implicit acquiescence in the consequences of market monopolization and – just as important and related to the former – industrial concentration, or in the failure of regulatory bodies to distinguish between entities involved in market competition and those that are regarded as institutions of public trust. After all, the failure implies that these two types of bodies enjoy the same rights to be able to reduce the risk of their operations.*

Keywords: *financialization, financial sector, transnational corporations, economic growth policy*